

Rasizm „nowoczesnej lewicy”

16 października 2022

Taka sytuacja: Ukraińcy i polscy liberałowie zrobili sobie kilka dni temu antyrosyjską masówkę pod ambasadą Rosji. Wśród mówców byli między innymi panowie Marcin Świącicki i Michał Szczerba.

<https://www.youtube.com/watch?v=Ce68x6ACnso>

Wystąpiła też Wielce Czcigodna Panna Marta Lempart, która krzyczała cały czas w*****ć. W którymś momencie głos chciał zabrać jakiś antyputinowski Rosjanin. Wtedy zgromadzona tłuszcza, podniecana przez Wielce Czcigodną Pannę Martę Lempart, zaczęła do niego krzyczeć. Do incydentu odniosła się (krytycznie) post factum nawet „Gazeta Wyborcza”.

Wnioski są dwa. Po pierwsze, o Rosji i Rosjanach mówi się już u nas językiem „Der Sturmera”. Wypowiedzi na temat Rosji są dziś niemal zawsze seansami nienawistnej i rasistowskiej hysterii, które, gdyby Rosjan zastąpić jakąkolwiek inną grupą narodową, nie byłyby tolerowane przez System i wywołałyby moralne zażenowanie w narodzie. W stosunku do Rosjan już tak nie jest, bo stosunek do Rosjan w Polsce jest analogiczny jak stosunek do Żydów w III Rzeszy i w zasadzie już zaczyna to przechodzić od słów do czynów – vide, sprawa pobicia przez Polaków jakiegoś antyłukszenkowskiego Białorusina za to że mówił po rosyjsku, czy sprawa ataku na ambasadora Andrejewa.

Podobną histerię nienawiści wobec niezależnych od siebie grup System nakręcał dotychczas bodaj tylko raz: po 2001 r. wypuszczono na muzułmanów Orianę Falacci. Skądinąd, „Wyborcza” też była wtedy krytyczna, co wypada odnotować. Generalnie jednak, widzimy że w sytuacji „wojennej”, liberalizm zrzuca maskę i staje się nazi-liberalizmem. Gdyby rozhisteryzowana tłuszcza dokonała w takiej sytuacji jakiegoś nowego „pogromu kieleckiego” na „raszystach” lub „islamo-faszystach”, to

pewnie System przyjął by to ze zrozumieniem. No, może „Wyborcza” by się krzywiła, bo Michnik to jednak inteligent starej daty, a jako Żyd też jest na pewne rzeczy wyczulony.

Drugi wniosek jest taki, że najdalej idącą duchową degenerację przedstawiają dziś „ponowocześni lewicowcy”. O ile prawica (PiS-owcy, konserwatyści, katolicy) posługuje się językiem „biernego” rasizmu pisząc o „turańszczyznach” i „kacapiach”, o tyle te wszystkie okraski, lemparty, sierakowskie etc. dyszą po prostu rządzą krwi: całkiem otwarcie wzywają do pogromów, prześladowań i przemocy wobec wszystkiego co rosyjskie i prorosyjskie. Podlegają do ataków na przedstawicieli Rosji i wzywają do linczów na „onucach”. Co ciekawe, sojuszników znajdują niekiedy w pewnych segmentach prawicy: nie od dziś na przykład konserwatysta Marcin Rey i lewak Sławomir Sierakowski spijają sobie z dziubków.



Generalnie jednak, jeśli ktoś przyjmuje dziś wobec Rosjan postawę „czynnego” rasizmu, to – poza marginalnymi (acz mającymi „plecy” w pewnych segmentach wywodzącego się z kręgów nacjonalistycznych establishmentu z okolic PiS i IPN) przypadkami autentycznych neonazistów, jak i podobnej acz nietożsamej z nimi grupy „nacjozwierząt” od epatowania kultem „Burego” – praktycznie zawsze są to socjaldemokraci: ci od fanowania Greta Thunberg, atakowania katolickich świątyń i obrony „uchodźców” na granicy białoruskiej. „NATO-lewica”. Bojownicy z „toksyyczną męskością”, patriarchatem i sikaniem na stojąco. Fani Gabrieli Borica, Sanny Marin, Jacindy Ardern i Adriana Zandberga. Piewcy „modelu szwedzkiego”. W 2016 chcieli wpuszczać do Europy szturmujących ją cudzoziemców, dziś bronią wtłaczania Polakom zachodniej ksenofilii i metysażu przez Netflix. Rosjan chcą zabijać i cieszy ich każda rosyjska krew.

Historycznie, to nic nowego. Identyczną postawę wobec konserwatywnych jeszcze wówczas i monarchicznych Niemiec

zajmowała w okolicach I wojny światowej francuska Partia Socjalistyczna: prowojenną, proatlantycką, proestablishmentową (Ententa to była ówczesna wersja NATO), prodemoliberalną, posługując się najbardziej oszołomskimi teoriami spiskowymi i pomówieniami o ponurych, prymitywnych barbarzyńcach z germańskich puszczy, gwałcących małe belgijskie dzieci, opiekających je na rożnie i zjadających na śniadanie. Belgia to była w ich świadomości taka ówczesna Ukraina a kajzerowskie Niemcy to był dla nich ówczesny odpowiednik dzisiejszej Rosji. Ot, kolejne odsłony podszytej strachem nienawiści adeptów Wolności i Postępu wobec będącej dla nich barbarzyństwem Tradycji.

Wszystko to jest ważne, bo pokazuje nam istotę zjawiska. Lewica nienawidzi Rosji i napędza rasizm wobec Rosjan, bo nienawidzi Tradycję. System przybiera postać „nazistowskiego liberalizmu”, by kompletnie wyeliminować Tradycję i tradycyjne modele życia. To kolejna historyczna odsłona „walczącego liberalizmu”; po jakobinizmie, bonapartyzmie, „oświeconym kolonializmie”, neokonserwatyzmie itp. Przednowoczesna rzeczywistość ma zniknąć. Niemców, muzułmanów, Rosjan i ich sojuszników trzeba zabijać i prześladować, bo w oparciu o nich może uformować się alternatywa dla demoliberalizmu, bo podważają oni System. Przyszłość ma być tylko jedna: wychowujące do postmodernistycznego relatywizmu socjaldemokratyczne „państwo terapeutyczne” i wyhodowany w nim ściółkowo-klatkowy „człowiek bez właściwości” – bez tożsamości, płci, rasy i osobowości.

Autorstwo: Ronald Lasecki

Źródło: MyslPolska.info